Rok II. Lwów, niedziela 27. września 1908. Nr. 510.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie ..... 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy .. 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie ...... 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Czas odnowić przedpłatę — kwartał się kończy!

Co dzień niesie?

Huk ma doradców i obrońców proletaryat.

Kto tylko chce zrobić karyerę w polityce, uważa za swój obowiązek ratować biednych.

I ratują, ratują swoje karyery, a bieda i nędza coraz większa.

Bo ci nędzarze są tylko szczeblem do awansów politycznych — a nie przedmiotem rzeczywistej troski.

Czy trzeba na to dowodu? Czy nędza nie jest niemal gorsza, jak za czasów pańszczyźnianych?

Czy ginęło kiedykolwiek tyle ludzi literalnie z głodu, jak teraz?

Czy najrozmaitsze lichoty wyzyskiwały kiedy całe społeczeństwo, jak teraz?

Czy bezwzględny kapitalizm, który objął panowanie w miejsce utraconego feudalizmu, nie rabuje w biały dzień, nie odbiera prawa do życia — masom?

A ci wrzekomi obrońcy mas, socyaliści, co niszczą dobry przemysł, są—że czem innem, jak pomocniczą strażą kapitalizmu?

Czy niewolnicy kapitalistów, nie są najnieszczęśliwsi ze wszystkich tych, jacy kiedykolwiek istnieli?

Gdzież więc, pytamy, jest skutek wszystkich ratujących ludzkość usiłowań?

Jeżeli rewolucye, socyalizmy nihilizmy tyle ofiar kosztują, chcielibyśmy przynajmniej widzieć namacalnie korzyści z tego.

Czy tą korzyścią ma może być ogólne niezadowolenie, które nieszczęśliwemu daje tylko jeszcze bardziej odczuwać — jego nieszczęście?

Czy tą korzyścią ma być podwyższenie płac, które powoduje równocześnie drożyznę, tak, że jest tylko mydleniem ludziom oczu, bo jeżeli za większe pieniądze nie można więcej kupić, to chyba to są kpiny.

Czy tą korzyścią ma być pozbawienie ludzi gorącej wiary i odebranie im w ten sposób pociechy lepszej przyszłości, spokoju potrzebnego?

Niech nam kto statystycznie udowodni, że masom lepiej się dzieje jak dawniej, a gotowiśmy sami zostać — socyalistami.

A przecież są państwa, w których socyalizm rządził, jak we Francyi, państwa, w których dawno ma już wpływ duży, jak w Niemczech, państwa w których ów cudowny środek uniwersalny do usuwania wszelkiej nędzy, czteroprzymiotnikowa reforma wyborcza już dawno jest wprowadzona.

Czy lepiej proletaryatowi w tych państwach?

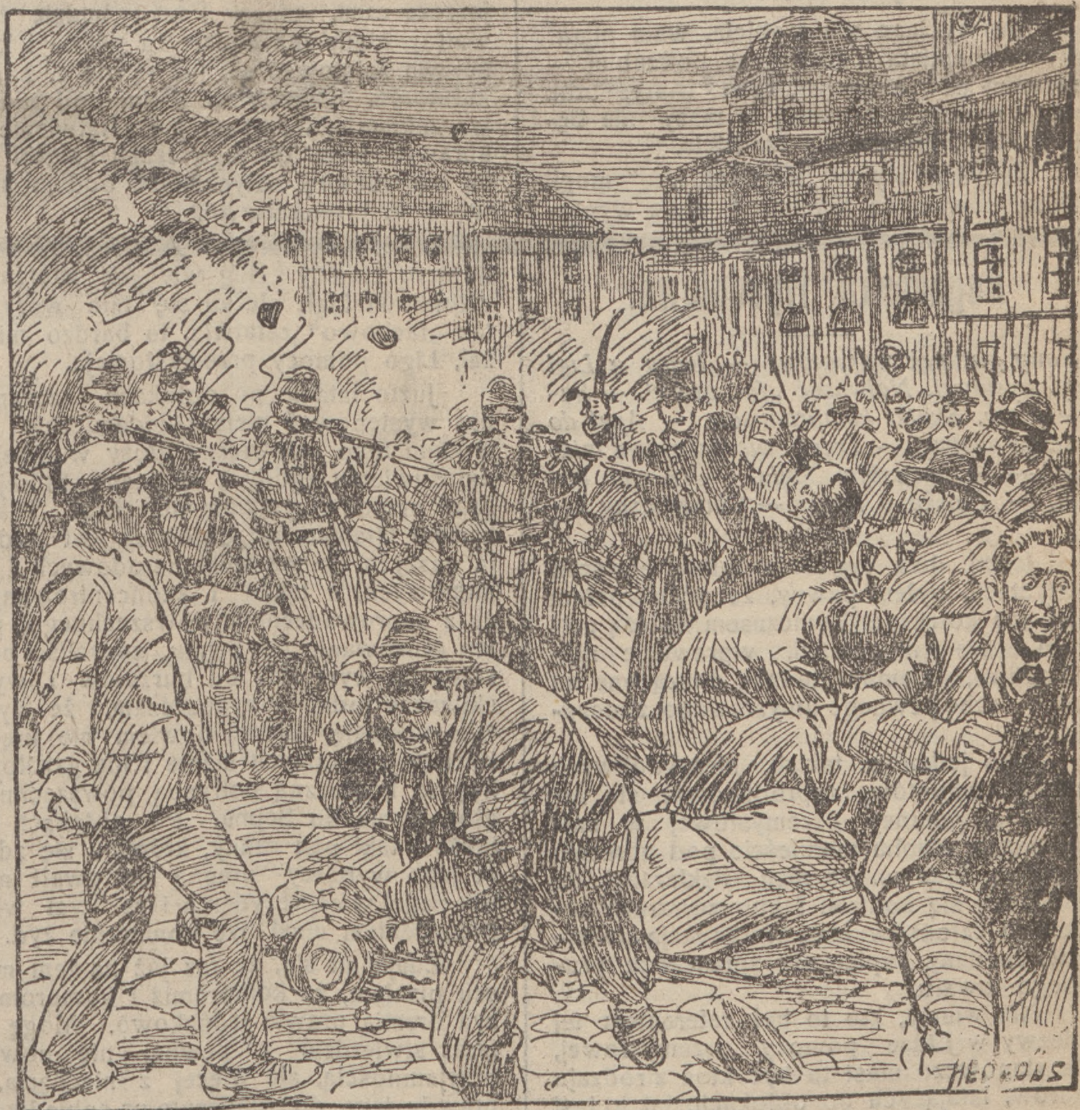
A czyż zresztą chodzi zawodowym politykom, a zwłaszcza socyalistom o to, by masom było lepiej?

Czy wniosą socyaliści choćby jeden projekt, któryby dla mas był korzystny, ale nie był korzystny dla menerów partyi?

Czyż nie prowadzą oni sami proletaryatu do szynków?

Czyż postawili oni gdziekolwiek choćby

Krwawa niedziela w Lublanie.



raz jeden wniosek zamykania szynków w niedziele i święta?

Czyż nie wiedzą oni, że w niedziele i święta większa część robotników połowę swego zarobku zużywa na pijatykę? Wszak wystarczy zobaczyć w tych dniach te alkoholem i moralną zgnilizną ziejące szynki, by nabrać wyobrażenia, jakie to sumy wydają robotnicy na pijatykę.

Na to im socyaliści pozwalają; a kiedy przetrwoniwszy większą część, a nieraz całą płacę, przymierają potem robotnicy przez cały tydzień z głodu, wtedy te oczajdusze przystępują do nich i zamiast skarcić za zmarnowanie grosza, tłumaczą im, że giną z głodu, bo szlachta i księża ich wyzyskują.

Menerzy socyalistyczni chlubią się ogromnym wpływem na masy.

Pytamy: czemu nie zużytkowują tego wpływu, żeby ze szynków te masy wyciągnąć?

Czemu im przynajmniej publicznie na zgromadzeniach, pijatyk nie odradzają, jak to robią wrzekomi wrogowie ludu, kapłani, przy każdej nadarzonej sposobności.

Bo oni boją się, że trzeźwy robotnik nie da się im bałamucić; że trzeźwy robotnik nie da się wyzyskiwać; że trzeźwy robotnik nie będzie potem z rodziną głodował przez cały tydzień, będzie mniej nieszczęśliwy, mniej niezadowolony i dlatego trudniej go będzie podżegać i robić z niego szermierza — dla uzyskiwania dyet poselskich i rozmaitych synekur.

Zwołajcie panowie socyały rozmaite zgromadzenia antydrożyźniane, zwołajcież raz jedno, któreby orzekło potrzebę zamykania szynków w dniu wypłaty — zróbcie to, by pokazać, że wam istotne dobro mas leży na sercu.

Ale wy tego nie zrobicie, wam pijaństwo i rozpusta u mas jest potrzebną — bo wam potrzebny jest brak wiary, brak religii u mas, bo inaczej te masy nie będą stadem, którem wy rządzicie.

Żebyście wy w „Kryształówce“ mogli szampanować, na Szpitalnej orgie wyprawiać, musi robotnik po szynkach i Sieniawie chodzić.

Niech żyje socyalizm!

Quo vadis.

Pruski rozbój w Galicyi.

Od dłuższego czasu operuje w Galicyi firma wydawnicza niejakiego p. Otto Thoma, właściciela księgarni katolickiej w Stuttgarcie, który przez agentów i kolpolterów narzuca swe kościelne wydawnictwa na bibule drukowane, ale okazale oprawiane, przeważnie klasie robotniczej lub służącym. Wydawnictw tych dziesiątki tysięcy rozchodzi się w Galicyi, gdyż oddawane są na drobne spłaty, co zachęca kupujących. Otóż, cały plan wyzysku polega właśnie na ściąganiu zaległych rat. Jako jaskrawy przykład tej metody niemieckiego wydawnictwa, cytujemy następujący autentyczny list, nadesłany w tych dniach do jednego z dłużników:

„Powołując się na wyraźne zastrzeżenie piśmienne, według którego książka, jaką Pan(i) w swoim czasie odebrał(a), jest dotąd wyłącznie moją własnością, proszę niniejszem usilnie o zwrócenie mi mojej książki najdalej do dni 5. Jeżeli to nie nastąpi, wtedy oddam sprawę c. k. prokuratoryi państwa i wniosę o ukaranie Pana(i) za bezprawne przywłaszczenie sobie mojej książki i za oszustwo. Zatrzymanie zaś bezprawne własności obcej wbrew woli właściciela, bywa karane więzieniem. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w danym razie Pan(i) zostałby (zostałaby) aresztowany(a). Jeżeli więc Pan(i) chce uniknąć następstw najgorszych i najprzykrzejszych, to proszę usilnie o natychmiastowe zwrócenie mi mojej własności, póki jeszcze czas, inaczej Pan(i) będzie żałował(a), kiedy już będzie za późno i kiedy sprawą zajmować się już będzie c. k. prokuratorya. Dłużej, niż 5 dni pod żadnym warunkiem nie czekam na załatwienie tej sprawy. Jeżeli do tego czasu książki mojej nie odbiorę, natychmiast oddam sprawę c. k. prokuratoryi“.

Takie listy pisuje do polskich klientów p. Thom, który dziesiątki tysięcy koron wycisnął już z naszego kraju „nach Draussen“. Byłoby wstydem dla społeczeństwa polskiego, gdyby mając tyle firm nakładowych polskich w kraju, tyle wydawnictw i dobrych i tanich, pokrywało swe potrzeby u firm obcych.

Niech taki p. Thom zrozumie, że mu w ten sposób klientów traktować nie wolno i wyzyskiwać łatwowierności naiwnych ludzi, nieuzasadnionemi i niedozwolonemi groźbami.

U nas i na świecie.

Po zajściach w sejmie czeskim.

Dziennik *Den* donosi z Wiednia, że prezes ministrów bar. Beck otrzymał od cesarza daleko idące pełnomocnictwa, co do dalszego postępowania rządu, wobec sytuacyi w sejmie czeskim.

Niemiecki komitet obstrukcyjny postanowił na wypadek, gdyby marszałek odmówił głosu mowcy niemieckiemu, natychmiast rozpocząć techniczną obstrukcyę. Jeżeli zaś marszałek przychyli się do życzenia Niemców, w takim razie Niemcy będą z pomocą imiennych głosowań prowadzić dalej obstrukcyę i uniemożliwią w ten sposób dalszą pracę Sejmu czeskiego.

Czescy posłowie wszystkich stronnictw postanowili na odbytej wspólnej naradzie prosić marszałka, aby nie uczynił zadość żądaniom niemieckim z zapewnieniem, że posłowie czescy bronić będą prezydyum przed gwałtami niemieckimi.

Prager Tagebl. w artykule omawiającym zajścia, twierdzi, że nie ma mowy o możliwości dalszego trwania sejmu. Sytuacya tak się zaostrzyła, że możliwym jest upadek gabinetu bar. Becka.

Demonstracye antiniemieckie.

W Pradze Słowacy urządzili onegdaj demonstracyę przed niemieckimi domami. Zawezwano policyę, która demonstrantów rozpędziła.

Pogadanka tygodniowa.

(Nowy gatunek waryatów. — Ikary z Ligi przemysłowej. Naiwność „fachowca“. — Same Ikary. Skutki kompromisów. — Apel do mieszczaństwa. — Trzeci wiceprezydent miasta. — W lwowskim stylu. — Kopia domu. — Troska o nosy. — Choleryczny koniec).

Jakoś dwa tygodnie temu, pisząc o waryatach, byłem pewny, że wyczerpałem całą ich kolekcyę. Tymczasem wyłażą całkiem nowe ich gatunki, wprawdzie nieszkodliwe, niemniej jednak noszą one na sobie cechę pewnego umysłowego zboczenia.

Jako jeden z takich, nieszkodliwych zresztą waryatów, zaprodukował się zarząd Ligi pomocy przemysłowej w najświeższym swoim manifeście pod adresem kupców. Żąda on od nich deklaracyi, że poddadzą się kontroli faktur ze strony zaufanych członków Ligi, którzy mają stwierdzić, że dany kupiec nie sprowadza pruskiego towaru.

Nie wiemy, kto to był referentem tej odezwy w Lidze pomocy przemysłowej, ale stanowczo musi to być ktoś z rodzaju Ikarów, latających po obłokach, jak to jest obecnie w modzie. Ani wątpię, że jeżeli jeszcze kilka takich odezw zredaguje, to gotów doznać losu wszystkich od stworzenia świata Ikarów, czyli, że połamie sobie żebra, no — i nadwereży także Ligę przemysłu. Chciałbym widzieć tak naiwnego kupca, któryby swojemu przyjacielowi nawet pokazywał swoje faktury, a nie dopiero choćby Bóg wie jak zaufanemu członkowi Ligi. Jeżeli się tam wszystko tak „fachowo“ załatwia, to bardzo mi cię żal, Ligo pomocy przemysłowej...

Jużto latanie po obłokach zaczyna u nas występować niemal epidemicznie; dowodem tego ustawiczne głosy w prasie o umożliwieniu zgody z Rusinami, której oni sami przedewszystkiem nie chcą. Takiem samem lataniem po obłokach jest nadzieja naszych demokratów narodowych i postępowych, a także i skoncentrowanych, że z zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania do Sejmu, socyaliści przestaną im wymyślać od burżujów i wyzyskiwaczy ludu. Przypuszczam, że żywią taką nadzieję, inaczej bowiem nie kręciliby bata na samych siebie i nie gardłowaliby za konieczną potrzebą powszechnego głosowania do Sejmu. Po obłokach lata także i taki pan radny, któremu się zdaje, że jego wyborcy pragną na gwałt mieć trzeciego wiceprezydenta i że tym wiceprezydentem musi być koniecznie żyd.

Zdaje mi się, że raz już na tem miejscu pisałem, że kompromis i kompromitacya brzmią prawie jednakowo. Mogę to teraz stwierdzić z pewną, nie powiem przyjemnością, ale więcej z niechęcią, że prawdy tego doświadczyło na sobie lwowskie stronnictwo mieszczańskie, popularnie zwane „Strzelnicą“, wchodząc w pewne kompromisy z adwokacko-profesorską opozycyą w Radzie miejskiej. Partya mieszczańska, gdyby była tylko troszkę poszła z postępem, a wyszła z ciasnej polityki grajzlerskiej, byłaby z pewnością nie wypuściła z ręki rządów miasta, jak to się do pewnego stopnia stało. Ostatecznie niema nic straconego. Ostatnie sprawy trzeciej wiceprezydentury powinny zdrowo myślących mieszczan i niemieszczan radnych spowodować do skonsolidowania się; jest bowiem zbyt widoczna tendencya pewnych sfer, które dążą do obalenia w Radzie chrześcijańskiej większości. I bardzo mi żal tych radnych chrześcijan, którzy w imię pseudodemokratyzmu w obronie tych zakusów z męstwem, godnem lepszej sprawy kopie kruszą.

Ot! jakoś mi się wyrwało z kopią. Wyczytałem tymi dniami o skopiowaniu kamienicy przy ulicy Ruskiej, zwalonej zeszłego roku, a datującej z wieku szesnastego, czy siedmnastego. Według słów pana archiwaryusza miejskiego, kamienica ta ma być kopią dawnej i to w lwowskim stylu. Jako urodzony Lwowianin, podziwiałem dawniej zwaloną dziś już ruderę; podziwiałem szczególniej sklepienie łukowe w izbie szynkowej w parterze, o które sobie co niedzieli rozbijali głowy synowie Marsa, bijąc się z cywilami o nadobne tanecznice od koromesła. Podaję to tylko nawiasem, bo rozbijanie głowy może być tak dobrze w lwowskim stylu, jak i w innym. Poza tem były w ruderze brud i niechlujstwo, co prawda w całkiem już lwowskim stylu i w tym wypadku mogłaby była owa pamiątkowa kamienica uzyskać na pewno pisemne uznanie ze strony fizykatu m. Lwowa.

Wszystkich tych cech wyżej wymienionych nie mogę się ani rusz dopatrzeć w kopii starej kamienicy (obecnie nowo wzniesionej).

W Tryeście Słoweńcy urządzili przed dwoma dniami demonstracyjny pochód, z powodu zajść w Lublanie. Przed niemieckiem kasynem wznoszono okrzyki przeciwko Niemcom.

Grazer Tagepost donosi z Lichtenwaldu, że onegdajszej nocy Sokoli wybili szyby w tamtejszej szkole niemieckiej. Jak donoszą w Cylei, Słoweńcy ogłosili bojkot tamtejszych kupców niemieckich.

Przeciwko polskiemu duchowieństwu.

W Nakle odbył się w tych dniach zjazd „Związku niemieckich katolików na kresach wschodnich“. Zastępca bydgoskiego prezesa rejencyjnego tajny radca szkolny dr. Waschow z Bydgoszczy wygłosił tamże mowę, w której zwrócił się przeciwko naszym kapłanom. Oto powiedział między innemi: „Towarzystwo niemieckich katolików nie może się niczego spodziewać od polskiego duchowieństwa, które religii używa w tym celu, żeby ogół doprowadzić do zamysłów przeciwpaństwowych i utopijnych (?!); nie może się niczego spodziewać od duchowieństwa, które wyzyskuje konfesyonały (?!) w powyższym celu, które oświadcza, że tylko modlitwa polska jest przyjemną Matce Boskiej (?) i które w mszy św. modli się do Najwyższego o błogosławieństwo dla krnąbrnych dzieci (?!) a poza tem podburza (?!) ogół“. A dalej: „Rząd pragnie dopomódz katolikom niemieckim i zawsze dla nich najlepiej jest usposobiony, ale katolicy niemieccy muszą rządowi pomagać i walczyć (!!) z nim ramię przy ramieniu. Katolicy niemieccy chcą być dobrymi niemieckimi obywatelami“.

Tak mówił p. dr. Waschow. Treść jego mowy przejęta jest z bydgoskiej „Ostdeutsche Rundschau“. Komentarze chyba zbyteczne!

Nowa ustawa wyjątkowa

przeciw Polakom, którą zajmować się będzie w sesyi zimowej sejm pruski, dotyczy, jak już prasa hakatystyczna roztrąbiła, zakazu parcelacyi polskiej. Obecnie przygotowuje ta sama prasa opinię publiczną niemiecką na ten nowy środek „poparcia niemczyzny na kresach wschodnich“, wykazując jego rzekomo konieczną potrzebę, starając się odjąć mu zarzut, jakoby był skierowany jedynie przeciw Polakom. Pomiędzy innemi pisze hakatystka wrocławska *Schles. Zeitung*:

„W uzasadnieniu projektu wywłaszczenia podkreślił rząd obok innych punktów widzenia także konieczną potrzebę uzdrowienia stosunków w handlu ziemią, które w ostatnich latach stały się nieznośnemi. Przez przyjęcie ustawy o wywłaszczeniu postąpiło się znaczny krok naprzód w rozwiązaniu kwestyi ziemi na „kresach wschodnich“. Zupełne osiągnięcie tego celu jednak zależy, jak piszą do *Ostdeutsche Correspondenz*, od zaprowadzenia obowiązku postarania się o zezwolenie na parcelacyę na kresach wschodnich. Czytamy tam pomiędzy innemi:

„Bez obowiązku postarania się o zezwolenie na parcelacyę jest wywłaszczenie tylko środkiem połowicznym; bez niego przedewszystkiem nigdy się nie osiągnie cofnięcia się cen ziemi na kresach wschodnich na zdrowy poziom, który szczęśliwie już powoli się ukazuje. Główny zarząd „Ostmarkenfereinu“ uznał ten fakt zupełnie trafnie i polecił ten projekt ministerstwu państwowemu, które też już zapowiedziało, że w zbliżającej się sesyi sejmu pruskiego odnośny projekt ustawy zostanie przedłożonym.

„Projekt ten można przecież tak ukształcić, że nie będzie miał charakteru ustawy wyjątkowej (!) Nie jest bynajmniej błędem, jeżeli także i dla niepolskich spekulantów ziemią zaprowadzi się ustawą obowiązek starania się o zezwolenie na parcelacyę, gdyż i tu szerzy się niezdrowa spekulacyę. Jeżeli się prezesom rejencyjnym na kresach wschodnich, którym już na mocy noweli do ustawy osadniczej dano prawo zezwolenia na pobudowanie mieszkań na nowych osadach, udzieli jeszcze prawa zezwalania na każdą parcelacyę, natenczas możnaby także usunąć niezdrowe stosunki wśród niepolskich spekulantów ziemią, a wprost zakazać osiedlenia polskich parcelantów (!) Taki zakaz zaś jest koniecznie potrzebny, ponieważ przez samą ustawę o wywłaszczeniu nie zaprowadzono również prawa protestu dla państwa przy sprzedażach ziemi, nie zapewniono trwałego zniżania wygórowanych cen ziemi.

„Trzeba koniec położyć szacherce ziemią, tak samo z narodowych jak i ekonomicznych względów; a do tego zakaz parcelacyi tem więcej jest koniecznie potrzebnym, że w ostatnim czasie polska spekutacya ziemią rzuca się szczególnie na gospodarstwa włościańskie, a komisya kolonizacyjna nie może przecież dla każdego gospodarstwa włościańskiego wdrożyć akcyi wywłaszczenia“...

Bułgarya a Turcya.

Przyjęcie księcia Ferdynanda bułgarskiego przez cesarza austryackiego w Budapeszcie, wywołało w Turcyi wielkie niezadowolenie.

Dzienniki tureckie utrzymują, że księciu bułgarskiemu nie należy się przyjęcie, jakby odrębnemu monarsze, gdyż jest on tylko namiestnikiem tureckim. Turcya nie dopuści do przywłaszczenia sobie części kolei oryentalnej i w razie potrzeby gotowa jest zbrojnie wystąpić.

Neue Fr. Presse otrzymała depeszę z Berlina z doniesieniem, że sfery rządowe niemieckie są bardzo niezadowolone z postąpienia Bułgaryi w sprawie kolei oryentalnych, ponieważ jest tu także zaangażowanym interes materyalny niemiecki. Postępek Bułgaryi zdaniem rządu niemieckiego stanowczo zasługuje na potępienie.

Pierwsza odezwa wyborcza w Turcyi.

Pierwsza odezwa wyborcza pojawiła się w Carogrodzie; wydał ją kandydat młodoturecki Mehemed Kiamil. W odezwie wyszczególniono 24 punktów; pomiędzy innemi oświadcza kandydat, że sprzeciwiać się będzie powiększeniu podatków, żądać wolnego wyboru urzędników podatkowych, autonomii gminy, zniesienia sprzeciwiających się koranowi podatków gruntowych, zmniejszenia dochodów ministeryalnych, ustanowienia dyet poselskich w wysokości 60 piastrów dziennie, ustanowienia osobnej komsyi przeciw nepotyzmowi, polepszenia płac oficerskich i nietykalności praw dla niemahometan, którzy jako ochotnicy mogą służyć w wojsku tureckiem. Dalej żąda odezwa proporcyonalnego przedstawicielstwa narodowości, dopuszczenia w rozprawach parlamentarnych języka innych narodowości, dozoru prawników europejskich nad sądownictwem, utworzenia gwardyi narodowej w celu obrony konstytucyi. Odezwa kończy się następującemi słowami: „Wyborcy, jeżeli chcecie wybrać przedstawiciela praw europejskich, który zachowa sąd własny i nigdy nie będzie starał się o urzędy, ordery i korzyści, wybierzcie mnie waszym posłem!“

Jest to sobie zwyczajna żydowska trzypiątrowa kamienica czynszowa, która się ani umyła do swoich sąsiadek, dawnych domów kupieckich z szesnastego i siedemnastego wieku. Mam jednak nadzieję, że jeżeli mimo zapewnienia pana archiwaryusza miejskiego, nie dopatrzyłem się w nowej kamienicy starego lwowskiego stylu, to niewątpliwie odnajdę go za lat kilka, jeżeli nie wzrokiem lub zmysłem estetycznym, to w każdym razie powonieniem.

O subtelność tego organu, jakim jest węch, dbają nasze władze miejskie u mieszkańców Lwowa ze szczególną pieczołowitością. Nie będę wspominał o tem, że czyszczenie kloak w koszarach odbywa się w biały dzień, ażeby wojakom nie przerywać snu w nocy i że w czasie takiej operacyi, dokonywanej na nosach obywateli, ulica pustoszeje w okamgnieniu;— ale zwróćę tylko uwagę na przedmieścia, zamieszkałe naprzykład przez rzeźników, gdzie rozmaite smrodliwe popłuczyny wylewają się wprost na ulicę, zarażając powietrze dokoła. Gdym jednemu z magistrackich dygnitarzy zwrócił na takie praktyki uwagę, odpowiedział mi, że to nic nie szkodzi, bo bywają dwa rodzaje smrodów: szkodliwe i nieszkodliwe. Cholery jest podobno jeden gatunek, który nie rozróżnia smrodów, a zabiera jednakowo zwyczajnych obywateli, jak i magistrackich dygnitarzy, za którymi w danym razie nie bardzo byśmy żałowali.

Dr. Miracolo.

Zbytek w Niemczech.

Ze wzrostem dobrobytu w Niemczech utwierdził się zwyczaj podróżowania latem za granicę. Otóż w roku bieżącym Niemcy daleko więcej siedzieli w domu. Prasa szowinistyczna uznała, że „jest to skutek rosnącego uświadomienia narodowego“. Trzeźwiejsza prasa w mniejszej ruchliwości podróżniczej Niemców w roku bieżącym dostrzega objaw — nie polityczny, lecz społeczny.

Köln. Volks Ztg. pyta:

„Dlaczego ci Niemcy, którzy w roku 1907 bawili za granicą, zostali w r. 1908 w domu? Czy na pokucie, za głupstwa narodowe w polityce polskiej“?

I natychmiast odpowiada:

„Nie, prawdziwa przyczyna tkwi nie w patryotycznem sercu podróżnych, lecz w ich portmonetce. Ludzie, którzy dawniej jeździli miesiącami po Riwierze, zadowolili się małą wycieczką nad Bałtyk, lub do saskiej Szwajcaryi. Kto dawniej kąpał się w Ostendzie, teraz wolał Heringsdorf. Jeździć trzeba, lecz przy braku środków, da się to zrobić bardzo tanio.

Przemysł turystyczny Niemiec poniósł w tym roku porażkę. Zabrakło przedewszystkiem Amerykanów skutkiem przesilenia w tamtejszym przemyśle. Lecz nadewszystko dały się uczuć w Niemczech złe warunki finansowe ogólne.

Arystokracya i plutokracya ograniczyły się znacznie w wydatkach, skutkiem czego i podróżowanie musiało się zmniejszyć“.

„Zdaniem *Deutsche Volkswirtschaftliche Korrespondenz*, zmniejszenie się podróżowania, a zwłaszcza zbytkownego, nie będzie na ogół złym objawem, mimo, że szkodzi przemysłowi turystycznemu. Jakkolwiek jest objawem przesilenia finansowego, będzie jednak miało ten skutek, iż stopa życia w Niemczech trochę się obniży. A w ostatnich czasach klasy średnie i niższe, za szybko zaczęły zmierzać ku zbytkowi. Konsumcya mięsa przewyższa dwa razy konsumcyę w Belgii, Szwecyi, Danii, konsumcya wina i cygar doszła do niestosunkowej wielkości. Można by sądzić, że rosnący zbytek świadczy o rosnącej zamożności. Tak jednak nie jest. Za regułę można uważać życie nad stan, które wciąga w swój wir zaraz szersze koła. Jako przykład tych stosunków może służyć sprawa mieszkań. Oto jak wygląda dom czynszowy dla klasy zamożniejszej w dzielnicy zachodniej Berlina;

Przez wielki portal ze szkła i żelaza, zaglądamy w jasno oświeconą klatkę schodową. Olbrzymie, jaskrawe schody z kolorowych marmurów, z ciężkim aksamitnym dywanem, prowadzą w górę wśród luster, a raczej ścian lustrzanych, ujętych w ramy ze złoconego bronzu. Kolorowa mozajka kryje podłogę, figury marmurowe i fontanny mają w nas wpoić przekonanie, że wchodzimy do apartamentów książęcych. A tymczasem znajdujemy się w mieszkaniu czynszowem, ciasnem i szczupłem, gdyż budowniczy musi oszczędzać tam na miejscu, które trwonił na bezmyślny zbytek klatki schodowej. Na zachodzie Berlina stoją setki takich domów dorobkiewiczowskich.

Köln. Volks-Ztg. pisząc o tem, dodaje: „Musimy wrócić w pewnej mierze do prostoty obyczajów, bo w przeciwnym razie dążymy do katastrofy“.

Te poglądy odzywają się coraz częściej w prasie niemieckiej. A zbytkowi jednostek odpowiada zbytek państwa. Już dziś rząd domaga się 500—600 milionów nowych podatków. Głosy przestrogi rozsądnych dzienników, zwracają się też zarówno do jednostek, jak i do rządu. Trzeźwa opinia zaczyna się niepokoić i pytać, co z tego wyniknie.

Kolejowy miaukacz.

Łapie mię wczoraj na ul. Gródeckiej jakiś wieśniak i cmokając w ramię poczyna miaukać.

— Dobrodzieju kochany, pięc centów zabrakło mi na kolej, zmiłuj się nad bidnym człowiekiem, co nie wi, jak sie do domu dostać.

— A dokądże jedziecie? — pytam.

— Ta do Żółkwi.

— Ej, widzi mi się, że teraz nie ma żadnego pociągu do Żółkwi.

— Ali późnij je, a nim zbiery tych pięć centy od litościwy osoby, to akurat bendzi czas.

— A cóżeście się tak bez pieniędzy do Lwowa wybrali?

— Ta dzie bez piniendzy, miałym, tylo dochtory zabrali.

— Chorzyście?

— Ja ni, alim zawozil dziecku do szpitala, to musiałym zapłacić.

— Za co?

— A za likarstwa i jeszczy tam coś tak si wszystko rozeszło.

— A cóż dziecku?

— Ta szkarlatyna pani, szkarlatyna. Przylipili mi na chałupi kartki, taj kazali dziecku odwieść do szpitala.

— A cóż to nie macie w Żółkwi szpitala?

— Cobyśmy nie mieli — mamy, tylo już bajstruchów w nim je, ży dla mego miejsca nie było.

— A cóż mówicie, że kazali wam w szpitalu za lekarstwo płacić, to chyba prawdą nie jest?

— Prawda pani... prawda, żebym tak siebi przy skonaniu widział, ży prawda i nawyt mówili, ży mi z pretekcyi tylku tak tanio liczom.

— Et zawracacie głowę, w szpitalu za lekarstwa nic się nie płaci i zamiast powiedzieć otwarcie, żeście pieniądze przepili wymyślacie jakąś nieprawdopodobną bajeczkę.

— Moży to i ni za likarstwo było, ali ży wzieli, to wzieli i człowik nima tera za co do domu wrócić.

Zmiłuj się dobrodzieju ta daj tych pięć centy, bo mi kolij z przyd nosa ucieknì.

Chcąc się pozbyć natręta, wyjąłem piątaka i już miałem mu go wręczyć, gdy w tem z sieni najbliższej kamienicy wybiegła jakaś, owinięta w szmaty, baba i chwytając mię za rękę pòczęła wrzeszczeć.

— Naj nu pan mi daji tylo mnie, bo un szelma zara wszystko przechleje, a dzieci chory na szkarlatyny to im trza gwałtym likarstwa.

— Czekajcie-no — mówię cofając rękę — przecież dziecko w szpitalu.

— Ni w domu je, bo w szpitalu ni chcieli przyjonć.

— To wy tu razem z mężem przyjechaliście?

— Co miałem przyjeżdżać, ta ja wondziwo mieszkam — rzekła wskazując bramę, z której przed chwilą wypadła.

— A on?

— Nu ze mną na wiarę siedzi.

— I także tu mieszka?

— A gdzieżby? — tu.

— Cóżeście mi głowę nakręcili, że mieszkacie w Żółkwi i zbieracie na pociąg.

— Bo sy zabaczyłym. To wczoraj miałym jechać do Żółkwi, a dziś dzieci na szkarlatyny chory.

— Aha, i w ten sposób wyłudzacie datki.

— Cóż robić dobrodzieju. Teraz taki som cienżki czasy, ży człowik choć w ten sposób coś nie coś zbierzy.

Każdyj jest litościwyj i na pociąg zawszy da, a jak jeszczy powim, ży szkarlatyna to jeszczy prendzy dostany, bo każdy si boji, aby sie nie zaraził i aby sie pozbyć wsunie co bądź.

Tylo, że mi sie dzisiaj wszystku pokiłbasiłu i to ścierwo szelmoski popsuło mi interes — dodał wskazując na swoją kochanicę.

— Zaraz ja to wszystko sprawdzę — zawołałem udając, że wypatruję policyanta, ale w tej samej chwili zniknęli oboje tak prędko, jakby w nich piorun trzasł, nie próbując nawet na zwykłą w takich razach, kłótnię pomiędzy „małżonkami“.

W sprawie socyalistycznego zbiegowiska.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Od dłuższego już czasu występuje Szanowna Redakcya z ostrymi artykułami, przeciwko zapowiedzianej na niedzielę 27 b. m. demonstracyi socyalistycznej przed Sejmem, nie pytając nawet swoich czytelników, czy zgadzają się z zajętem przez Szan. Redakcyę, stanowiskiem.

Ponieważ jestem jednym z gorliwych czytelników Szan. pisma, pozwolę sobie stanąć na nieco odmiennem stanowisku i prosić o umieszczenie wyrażonych przezemnie zapatrywań w łamach *Gońca Polskiego*.

Przedewszystkiem dziwi mię, że Szan. Redakcya przestrzega robotników przed braniem udziału w demonstracyi, tak jakby demonstracya ta miała się składać z robotników. Robotnicy już z dawna zmądrzeli o tyle, że podobne szopki ani ich zajmują, ani im imponują, a ci, którzy w zamierzonej demonstracyi mogliby wziąć udział, są analfabetami i z pewnością ta *Gońca Polskiego* jak i socyalistycznej szmatki nie czytają, bo czytać nie umieją.

Skończył się proces Siczyńskiego, Wasińskiego, tuligłowski, cyrk opuścił nasze niegościnne miasto, dlaczegoż nie pozwolić ludziskom przyjrzeć się szopce, którą przecież nikt, a nawet i sami socyaliści, na seryo nie biorą.

Przecież oni już od tygodnia uczą się wymawiać: „obrębowane, nieobrębowane“ aby — jak statyści teatru za kulisami — oddać „pomruk ludu“, a pozbawić ich zarobku kilkunastu centów od osoby, a chętnych widowiska „pomruku ludu“, jest co najmniej nieludzkiem.

Naiwnych będzie bronić policya a ci, którzy się już na podobnych szopkach rozumieją, przyjdą z pewnością bez zegarka, więc i kosztu żadnego nie będzie i ubawią się serdecznie.

Wzywa wprawdzie *Głos* naiwnych z prowincyi do wzięcia udziału w awanturze, ale że nie obiecuje żadnej nagrody a prowincya już zmądrzała, prócz tych, którym pobyt we Lwowie policyjnie jest wzbroniony, a którzy, zechcą sposobność wykorzystać, nikogo więcej z pewnością nie będzie. Dlatego też proszę usilnie Szanowną Redakcyę, aby nie płoszyła tych kilkudziesięciu niedobitków i pozwoliła nam choć raz przejrzeć się bezpłatnie bosonogiej menażeryi, z pogromcami: Hudecem, Dyamandem Breiterem i Witykiem na czele.

Obawy nie ma żadnej, bo rolę klatek menażeryjnych przyjęła na siebie policya, a że w rolach widzów będzie i marszałek i namiestnik i posłowie sejmowi, nie ma mowy o tem, aby przedstawienie miało jakiś nadprogramowy, a dla publiczności niebezpieczny epizod. Zatem jeszcze raz: dajcie panowie spokój z ośmieszaniem „pomruku ludu“, a idźcie raczej sami przyjrzeć się zbiegowisku, a i ubawicie się paradnie i będziecie mieli sposobność porównać potem bezczelną samochwalbę *Głosu* z rzeczywistym obrazem „demonstracyi“.

Prosząc o umieszczenie tych kilku słów kreślę się

z poważaniem
I Czacz...

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Cypryana — gr. kat. Kornyła Sot.

Jutro rzym. kat. Kosma i Damiana, — gr. kat. W. cz. Kr.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godz. 3·50 po południu dla młodzieży szkolnej „Świętoszek“, komedya w 5 aktach Moliera; wieczorem o godz. 7·30 po raz drugi w bieżącym sezonie „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego; występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Heleny Oleskiej i Czesława Muszyńskiego.

W niedzielę o godz. 3·30 po południu „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach Ad. Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego; wieczorem o godz. 7·30 po raz drugi w bieżącym sezonie „Cyganerya“, opera w 4 aktach Puccini'ego; występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy (nowość) „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gust. Wieda.

Operetka lwowska w Przemyślu. W dniach 7. i 8. października br. w sali teatralnej „Sokoła“ dane będą dwa przedstawienia operetki lwowskiej ze współudziałem pań: Kasprowiczowej, Miłowskiej, Schupp, Brzozowskiej, di-Doi, oraz

pp.: Kalinowskiego, Krzewińskiego, Laymana, Podhorskiego, Schmidta i Solnickiego.

Na pierwsze przedstawienie odegrają nasi „Wesołą wdówkę“ Lehara; na drugie „Czar walca“ Oskara Straussa.

Po przedstawieniach w Przemyślu, w dwa tygodnie później odbędą się również trzy przedstawienia w Stanisławowie.

Chór starszej młodzieży szkolnej z miejskiego Zakładu sierót odśpiewa pod kierownictwem p. dyr. E. Urbanka w bieżącą niedzielę i w uroczystość św. Michała, 29. bm. kilka pięknych utworów wokalnych w kościele św. Mikołaja, podczas mszy św. o godzinie 9 rano.

Zmiana własności. Kamienica dwupiętrowa i o trzech frontach do ul. Akademickiej, Zimorowicza i Koralnickiej, własność spadkobierców po śp. drze Józefie Weiglu, przeszła w drodze kupna na własność pp. Kauczyńskiego i Oberskiego.

Ukraińskie szkoły we Lwowie. Przedwczoraj była u namiestnika dra Bobrzyńskiego w Sejmie deputacya Rusinów pod przewodnictwem dra Ozarkiewicza, w sprawie podziału miejskiej ruskiej szkoły im. Szaszkiewicza na męską i żeńską i w sprawie utworzenia ruskiej szkoły ludowej na przedmieściu gródeckiem. Deputacyę przedstawił prezes ukraińskiego klubu dr. Oleśnicki. Namiestnik przyrzekł wglądnąć w tę sprawę i postarać się o przychylne jej załatwienie.

Przedkładanie wykazów podatkowych. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że termin do przedłożenia wykazów w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1909 wyznacza się do 15. listopada br. Wykazy te sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

Czy protekcya? Na całej ulicy Hetmańskiej nie ma ani jednej trafiki. Rezultatem tego jest, że jedyna trafika, która jest przy przystanku tramwajowym koło kawiarni wiedeńskiej jest oblegana zwłaszcza przez oczekujących na tramwaj. Z tego powodu czekać tam trzeba po kilka, a nieraz kilkanaście minut i narażać się nadto na grubiaństwo sprzedającej tam jakiejś jejmości. Wszelkie zabiegi, żeby uzyskać trafikę w przeciwległej budce — która mogłaby tak samo w poczekalni tramwajowej być urządzoną, jak obecna rozbijają się o opór obecnego trafikanta, czy dzierżawcy, który już w tej budce zrobił gruby majątek i niechce współzawodnika. Może władza przełożona wglądnie w te stosunki i nie pozwoli krzywdzić publiczności niewygodą, dla interesu jednostki, która jak twierdzi ma protekcyę. Sprawą tą zajmiemy się jeszcze bliżej, bo chodzi tu widocznie o jakieś pokątne wpływy. Wogóle zabierzemy się do omówienia stosunków w lwowskich trafikach.

Demonstracya przed sejmem. Dziś 30 malców sprzedających *Goniec Polski* oświadczyło, że ponieważ 27. przed sejmem są zajęci do krzyczenia „hańba“ sejmowi, nie będą sprzedawali w tym dniu naszego pisma. Oto nowy dowód jakich to robotników chcą prowadzić socyaliści przed sejm.

Stan płonicy w dniu 24 b. m. Przybyło dnia 24 b. m. chorych 5. Wyzdrowiało osób 12. Umarło 2. Pozostaje w leczeniu 288. Nowo zgłoszeni chorzy — w wieku 7 mies., 5, 6 i 17 lat życia — pochodzą: z ul. Spadzistej, Starego Rynku; z ul. Na Błonie i Kordeckiego.

Doniesienia o płonicy. Doniesienia prywatne ze strony rodziców i sąsiedztwa, dawniej zupełnie niebywałe, obecnie poczynają być częste; bywają i anonimy: Doniesienia te świadczą, że ludność poczyna pojmować niebezpieczeństwo zatajania płonicy i odpowiedzialności za nie.

Automobil miejski. Przyjęty na próbę automobil do użytku przy czyszczeniu miasta okazał się korzystnym i przeto po odbyciu próby, komisya czyszczenia miasta uchwaliła objąć go na własność gminy m. Lwowa. Cena automobilu wynosi 14.000 kor., zaś dwa wozy do przyprzęgania kosztują po 2000 koron, razem 28.000 kor. Wedle szczegółowego obliczenia rentowności, automobil ten opłaca się doskonale i jest o 66 proc. tańszym, aniżeli praca stosownej ilości koni. Mianowicie licząc koszt benzyny, szofera, reperacyj i amortyzacyę, wypada wydatek na wywiezienie 1 metra kubicznego śmieci w kwocie 94 halerzy, podczas, gdy przy użyciu koni wywiezienie takiej samej ilości kosztuje 1 kor. 86 hal., czyli o 92 hal. drożej. Na podstawie obliczenia za miesiąc sierpień, wywieziono automobilem 1438 m. kub. śmieci, w porównaniu więc do kosztów zaprzęgu konnego zaoszczędzono 1322 kor. 96 hal. Roczny koszt utrzymania 9-ciu par koni, potrzebnych do wywozu śmieci, wynosi 32.313 kor., zaś z automobilu z dwoma wozami 11.136 kor., zaoszczędzenie więc wynosi rocznie 21.177 koron, czyli 66 prc. Automobil z przyprzężonymi dwoma wozami przedstawia pojemność 12 i pół metra kubicznego.

Nowa narodowość. Uniwersytet lwowski czeka nowa walka z syonistami, którzy od kilku już lat przy wpisach wytwarzają nieporozumienia, a nawet posunęli się tak dalece, że wobec nieuwzględnienia ich pretensyj zaczęli się zapisywać jako członkowie narodowości... arabskiej. Obecnie wznawiają oni swą akcyę, co do uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie i utworzyli w tym celu komitet, który wydał odezwę, wzywającą akademików żydowskich, aby przy wpisach uniwersyteckich w rodowodach rubrykę „język ojczysty“ wypełniali słowem „żydowski“.

Nowi docenci. Z Wiednia telegrafują: Ministerster oświaty zatwierdził uchwały odnośnych kolegiów profesorskich, nadające *veniam ledendi*: dr. Konstantemu Zakrzewskiemu z fizyki eksperymentalnej i dr. Wacławowi Sobieskiemu z historyi ogólnej na uniwerytecie Jagiellońskim; oraz potwierdził osiągniętą przez docenta dra Henryka Wielowiejskiego w uniwersytecie lwowskim *veniam legendi* z embryologii i anatomii porównaczej dla uniw Jagiell.

Równocześnie zatwierdził minister oświaty dla Lwowa *veniam legendi* drowi Władysławowi Szumowskiemu z historyi medycyny i profesorowi szkoły realnej dr. Stefanowi Rudnickiemu z geografii (wykład ruski) na uniwersytecie lwowskim,

Poparzenie. W jednym z pomieszkań przy ul. Ormiańskiej l. 2, pękł kocioł kuchenny, a wrząca woda oblała schyloną właśnie służącę Annę Bradl. Nieszczęśliwa odniosła poparzenie okropne. Woda wrząca oblała jej głowę, ramiona i ręce. W stanie nieprzytomnym odwieziono poparzoną do szpitala powszechnego.

Niesumienny rozwoziciel drzewa. Wojciech Jakubiszyn zajęty u firmy „Braci Frey“ należy do tego rodzaju rozwozicieli drzewa opałowego, którzy nadbierają z plombowanych worków po kilka polan dla własnej korzyści. Wczoraj właśnie kapral policyi Hamułka zobaczył go, jak stojąc na wozie przeładowywał w ten sposób polana drzewne z worków plombowanych. Jakubiszyn i wielu innych mu podobnych rozwozicieli, uprawiają dość często ten proceder na niekorzyść odbiorców. Na razie niesumiennego rozwoziciela zamknięto.

— Zniżka cen mięsa. W Krakowie, z powodu spadku cen żywego towaru zniżyły ceny mięsa dwie jatki rzeźnicze, pozostające pod kontrolą gminy. Zniżki wchodzą w życie z dniem 1. października, a wynoszą 8—12 groszy na kilogramie mięsa 2, 3 i 4 jakości, zaś 4 gr. na cielęcinie. Inni rzeźnicy dotąd nie zapowiedzieli zniżki cen mięsa.

A we Lwowie?

— Nadużycie szabli. W Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej zaszło onegdaj przykre wydarzenie. Zastępca inspektora policyi miejskiej, Salz, zelżył z powodu drobnego nieporozumienia właścicielkę realności p. Rapoportową; w jej obronie stanął p. Józef Neuwert i zwrócił uwagę p. Salza na niewłaściwość podobnego postępowania. Obrażony zastępca inspektora policyi dobył szabli i ciął p. Neuwerta w rękę, a po spełnieniu czynu zaczął uciekać, schierowawszy szablę w tył i wywijając nią na oślep. Uciekającego usiłował p. Neuwert zatrzymać i wtedy otrzymał jeszcze kilka cięć. Wypadek ten stał się głośnym i jest komentowany z oburzeniem.

§ Wiec austryackich przeciwników alkoholu urządzony przez Centralne Biuro austryackich towarzystw przeciwalkoholowych, rozpocznie się w Wiedniu około 10 października b. r. Spodziewane jest ogólne zainteresowanie się, ponieważ uzasadnioną tam będzie n. p. między innemi potrzeba reformy szynkarskiej, obchodzącej całe państwo. Kilku wybitnych profesorów uniwersytetów Wiednia i Pragi, zgłosiło referaty. Szczegółowo urozmaicony jest program referatów dotyczących nauki i wychowania i dlatego nie braknie tam zastępu urzędowych przedstawicieli władz szkolnych. Naturalnie, że przygotowawczy komitet, składa się z członków wszystkich krajów koronnych. Przewodnictwo objął radca dworu prof. dr. Weichselbaum. Duchowieństwo katolickie reprezentuje książę biskup lublański dr. Jeglic.

§ Gość dwumilionowy. Z Pragi donoszą: Na wystawie przyjmowano w poniedziałek owacyjnie gościa dwumilionowego. Na cześć jego odegrano skomponowanego specyalnie marsza. Gość, który jako dwumilionowy przekroczył turniket, otrzymał mnóstwo podarunków, między innemi: złoty zegarek wysadzany brylantami, obrazy, statuy, złotą stukoronówkę, 12 sztuk srebrnych pięciokoronówek, ubranie, trunki, wędzoną świnkę etc. Popołudniu na cześć jego odbył się na placu wystawowym bal maskowy, pochód i tańce, kilka koncertów i iluminacya.

§ Ofiara okrucieństwa bandytów. Na majątek Łęka p. Arkuszewskiego w pow. mińsko-mazowieckim napadli w zeszłym tygodniu bandyci w liczbie 15-tu. Bandyci najpierw udali się do domku pachciarza miejscowego, o którym wiedzieli, że ma pieniądze przygotowane do uiszczenia należności za mleko brane ze dworu.

Pachciarza zaskoczyli bandyci w chwili, gdy wstawiał bańki z mlekiem na wóz. Na hałas, jaki powstał, wyskoczył z dubeltówką administrator majątku Łęki, Kupiński. Wystrzałem z dubeltówki jednego z napastników zranił, dał następnie drugi strzał, lecz chybił. Ośmieleni tem bandyci rzucili się na niego, rozbroili go, powalili i zawlekli w pole. Tam znęcali się nad nieszczęśliwym w okropny sposób, w końcu dobili go 6-ciu wystrzałami rewolwerowymi. Ranionego bandytę zabrali na wóz i odjechali w stronę Warszawy. W parę dni później do wiadomości władz policyjnych w Warszawie doszło, iż przy ul. Śliskiej Nr. 41, ukrywa się raniony. Zarządzono tamrewizyę i odszukano go w mieszkaniu felczera Wejmana. Bandyta nazywa się Gdala Rozenberg.

§ Los 200 robotników warszawskich. Odbywa się teraz uwalnianie stopniowe z różnych więzień rosyjskich grupy robotników z Warszawy, poszlakowanych o udział w zamordowaniu fabrykanta Hantkego. Robotnicy owi, w liczbie 200, przesiedleni

Pod kluczem więcej niż rok cały, a niektórzy z nich mieli być zesłani do bardziej oddalonych miejscowości w cesarstwie, np. robotnik W. Kalajew — do kraju Narymskiego. Wskutek wstawiennictwa adwokata petersburskiego, wiceminister spraw wewnętrznych, A. Makarow, dwukrotnie interpelował naczelnika kraju o los aresztowanej grupy 200 robotników z fabryki Hantkego. Owocem tej interpelacyi jest stopniowe uwalnianie tych ludzi z więzień, w porozumieniu z warszawską policyą śledczą, która wydaje certyfikaty, iż dane indywiduum nie uczestniczyło w morderstwie. O losie pozostałych jeszcze za kratą robotników tymczasem nic nie wiadomo. Istnieje wszelako mniemanie, że niektórzy z uwięzionych w Rosyi nie unikną deportacyi do bardziej oddalonych miejsc na Syberyi, aczkolwiek im nie udowodniono udziału w inkryminowanem zabójstwie.

() **Katastrofa budowlana.** W Kolonii, wskutek zburzenia sąsiedniego domu, zawaliła się ściana domu, w którym mieści się apteka miejska. Gruzy zasypały 14-letnią córkę radnego miejskiego, dra medycyny Bernarda Schulzego. Z pod gruzów wydobyto ją już nieżywą.

() **Straszne nieszczęście przed walką byków.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w Moita z okazyi odbyć się mającej walki byków. 2000—3000 widzów czekało na otwarcie bram przed amfiteatrem. Kilku młodych ludzi otworzyło ze swawoli, nie myśląc o następstwach, drzwi prowadzące do stajni. Naraz wypadło z niej około 20 byków wprost między tłum, który przerażony, zaczął pierzchać. Rozszalałe zwierzęta wyrzuciły kilka osób wysoko w górę, inne pozabijały i stratowały. Nastąpił dziki popłoch. 8 osób straciło życie, 47 osób odniosło śmiertelne po części rany. Nareszcie sprowadzono oddział kawaleryi, która 10 byków zastrzeliła. Reszta zwierząt zbiegła.

() **Pożary lasów.** Z Ottawy donoszą, że wskutek pożaru lasów w Kanadzie zagrożoną jest stolica sama. Farma doświadczalna na zachód od miasta spłonęła doszczętnie, na wschód zaś płonie cmentarz. Dym unosi się nad miastem tak, iż na 50 metrów nic nie widać. Ludzie chorują na oczy, a prawdziwą plagą stały się czarne muchy, wygnane z lasów przez dym i ogień.

W Pensylwanji miejscowość Corry otoczona jest płomieniami. — Szerzeniu się pożarów sprzyja nadzwyczajna susza. Wszędzie odbywają się zgromadzenia, na których ludzie błagają Boga o rzęsisty deszcz.

Miasta Gagen i Woodsboro w stanie Wisconsin, spłonęły doszczętnie. Cztery tysięcy ludzi jest bez dachu.

() **Polak królem strzelców.** Z Dolnej Tuzli (w Bośni) donoszą nam, że na odbytem w tej miejscowości przed kilkoma dniami turnieju strzeleckim, najwyższą nagrodę uzyskał lwowianin, p. Edward Przestrzał Terlecki, porucznik stacyowanego w Bośnii batalionu 80 pp. Jako premię honorową otrzymał „król strzelców“ złoty remontoar.

() **Królowa Marya-Krystyna,** siostra arcyksięcia Karola-Stefana, ojca arcyks. Renaty, narzeczonej Hieronima ks. Radziwiłła, przyjedzie do Wiednia 29 bm., gdzie zamieszka w pałacu arcyks. Rajnera. Matka króla Alfonsa III ma zamiar odwiedzić swego brata w Żywcu, oraz ks. Radz. w Balicach, a następnie udać się do Budapesztu, gdzie przebywa obecnie cesarz Franciszek Józef. Królowa Marya-Krystyna będzie uczestniczyła w uroczystościach, jakie przygotowuje dwór cesarski na czas gościny hiszpańskiej pary królewskiej na zamku budzińskim w Budapeszcie.

() **Gimnastycy katoliccy w Watykanie.** Onegdaj popołudniu na podwórzu belwederskiem w Watykanie, przemienionem na plac ćwiczeń, rozpoczęły się międzynarodowe zapasy gimnastyków katolickich. Biorą w nich udział gimnastycy: z Francyi, Belgii, Irlandyi i Kanady, razem około 2000 osób. Na placu ustawiono trybunę, na której w sobotę zajmie miejsce Ojciec św., aby się przypatrzyć końcowej defiladzie gimnastyków.

() **Polak gubernatorem Indo-Chin.** Z Kairu donoszą: Zostający w rządowej służbie francuskiej, Polak, p. Kłobukowski, przez długie lata minister pełnomocny w Egipcie, został niedawno mianowany generalnym gubernatorem Indo-Chin, najwyższym dostojnikiem tej dalekiej, a znacznej francuskiej kolonii. Nowy generalny gubernator znajduje się obecnie w drodze do swej siedziby. W ciągu podróży, gdy przepływał przez Suez, witali go w Ismaile nad kanałem członkowie poselstwa i konsulatu francuskiego w Kairze. Po krótkim pobycie wśród niedawnych podwładnych i kolegów udał się p. Kłobukowski w dalszą podróż ku Indo-Chinom, ostatniej francuskiej placówce na Dalekim Wschodzie.

Kronika policyjna.

Pani Helena Garczyńska, zgubiła przedwczoraj na ul. Rejtana złoty pierścionek z trzema bryllantami wartości 1.000 koron. Brylanty były ułożone w kształcie listków koniczyny.

Wczoraj rano złapał agent policyi niebezpiecznego złodzieja Włodzimierza Świetlika. Złodziej ten obkradł przed miesiącem mieszkanie sądowego radcy z Przemyślan, Karola Dawidowicza, zam. przy ul. Fredry l. 7. Szkoda przez kradzież wyrządzona wynosiła około 1.500 koron.

Komunikaty.

* **Kółko zabawowe drukarzy lwowskich we Lwowie** urządza w niedzielę dnia 27. września br. w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18. „MISZ-MASZ!“ połączony z przedstawieniem amatorskiem, monologami, oraz koncertem Klubu mandolinistów „Typographia“. Ceny miejsc po 90, 70 i 40 hal. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu ochocze tańce.

Ze świata.

(·) **Dziecko o dwóch głowach.** Dzienniki londyńskie donoszą z Nowego Orleanu: W jednym z tutejszych szpitali przyszło na świat dziecko, posiadające dwie, zupełnie wykształcone głowy, porośnięte czarnym włosem. Druga głowa jest trochę większa od pierwszej i waży 500 gramów; jest ona odwrócona twarzą w stronę plec. Dziecko to jest całkiem zdrowe, jednak lekarze sądzą, że żadna istota ludzka z dwoma głowami żyć nie może i zamierzają drugą głowę amputować, spodziewając się, że stanie się to z dobrym skutkiem.

(.) **Telefon bez drutu.** Znany amerykański współzawodnik Marconiego, wynalazca nowego systemu telegrafu bez drutu, inżynier Lee Deforest, oświadczył na zebraniu elektrotechników w Plymouth, że udało mu się ulepszyć telefon bez drutu do tego stopnia, że z pomocą niego można naprzykład słuchać przedstawienia operowego z odległości kilkunastu mil. Wynalazca twierdzi, że koszta instalacyi jo telefonu wynosić będą zaledwie siedmdziesięciu koron. Telefon u Deforesta został już wprowadzony na amerykańskich okrętach wojennych i umożliwia porozumiewanie się na odległości czterdziestu mil.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Zagadkowy zgon.

Kraków. Jadwiga Orliczówna artystka sceny krakowskiej zmarła wczoraj wieczór. Lekarze stwierdzili zatrucie organizmu jakimś narkotykiem. Nie wykryto dotąd, czy zaszedł nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

Reforma wyborcza w Węgrzech.

Budapeszt. Wiedeński *Vaterland* twierdził we wczorajszym numerze, że w układzie zawartym między koroną a koalicyą postanowiono wprowadzić reformę wyborczą na podstawie projektu, wniesionego w swoim czasie przez ministra Kristoffyego. *Vaterland* utrzymywał dalej, że monarcha dał swoję cesarskie słowo na rzecz powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania. Wobec tych twierdzeń wiedeńskiego pisma można na podstawie informacyj z kompetentnego źródła jakoteż aktów stwierdzić, że w pakcie między koroną a koalicyą co do reformy wyborczej ustanowiono tylko jeden warunek, mianowicie, ażeby w nowem prawie wyborczem liczba wyborców nie była mniejsza, jak według projektu Kristoffyego. Wekerle objąwszy rządy w mowie programowej mówił także tylko o konieczności zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania; toż samo powiedziane było także w mowie tronowej.

Sejm styryjski.

Grac. Wniosek Roesla w sprawie zmiany statutu krajowego w tym kierunku, aby sejmowi styryjskiemu była zapewniona stałe 10-tygodniowa sesya, przekazano po dłuższej rozprawie komisyi.

Awantury Niemców w sejmie czeskim.

Praga. Piątkowe wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. w pół do 8. Podjęcie obrad przyjęli posłowie czescy hucznymi oklaskami.

P. Pergelt w długiej mowie protestuje przeciw zwołaniu posiedzenia wieczornego, które jego zdaniem jest nielegalne; mowca otrzymał zawiadomienie o posiedzeniu dopiero o godz. 6. Zdaniem mowcy będą również nielegalne ewentualne uchwały, powzięte na tem posiedzeniu.

Marszałek przerywa mowcy i wzywa go, ażeby zgłosił protest a nie wygłaszał mowy tak długiej.

P, Skarda zapowiada imieniem posłów czeskich protest przeciwny.

Marszałek zarządza powtórnie głosowanie, które na posiedzeniu dziennem nie doszło do skutku z powodu braku kompletu.

W ciągu głosowania, wołają Niemcy: „Nie zostaliśmy zawiadomieni. Jest to nowe posiedzenie, należy wpierw odczytać wpływy“.

Wielka wrzawa, gwizdanie.

Na podstawie wyniku głosowania nad tem, czy poseł Licht ma dalej mówić, stwierdza marszałek komplet.

Oklaski wśród Czechów, gwizdanie, wielka wrzawa wśród Niemców. Słychać dźwięki rozmaitych trąbek, stukanie pulpitami.

Marszałek udziela wspomnianemu po-

słowi głosu. Wolf woła: Na posiedzeniu nielegalnem nikt nie może przemawiać. Słychać burzliwe okrzyki: „Kończyć“ i ponowne gwizdy i stukania.

Z galeryi rzuca ktoś na posła Wolfa kilka kawałków cukru.

Wtem wrzawa ustała, a wówczas Niemcy zaintonowali chórem „Wacht am Rhein“. Po trzech zwrotkach pieśni rozległy się długotrwałe ironiczne oklaski na ławach czeskich, a wśród posłów niemieckich ponowny hałas.

Marszałek zniewolony był posiedzenie zamknąć a przywoławszy do siebie stenografów, podyktował im zapowiedź następnego posiedzenia, które odbędzie się w środę o godz. 11 przedpołudniem.

Na porządku dziennym wniosek Czecha Körnera w sprawie reformy wyborczej, wniosek Niemca Bachmanna o zmianie ordynacyi wyborczej i wniosek Kubra w tej samej sprawie. Po zamknięciu „obrad“ pozostali posłowie po większej części w sali, żywo rozprawiając.

Z Sejmów.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu odrzucił sejm nagłość wniosku z wezwaniem do rządu, ażeby przy zawieraniu traktatu handlowego z państwem bułgarskim niedopuścił do przywozu bydła i mięsa.

Salcburg. W sejmie postawił p. Hagen nagły wniosek z wyrazami oburzenia z powodu ostatnich zajść w Bergreichenstein i Lublanie i z wezwaniem do rządu, aby zapobiegł na przyszłość podobnym zajściom, aby zapewnił ofiarom zajść wynagrodzenie szkód, a sprawców pociągnął do odpowiedzialności. Uchwalono nagłość i sam wniosek.

Zjazd Izwolskiego z Tittonim.

Rzym. Agencya Stefani donosi: Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, przybywa wraz z żoną 28 bm. do Desio; towarzyszy im także rosyjski ambasador w Rzymie Murawiew. Polityczne konferencye Izwolskiego z Tittonim, odbędą się 29 bm. Popołudniu wyda Tittoni bankiet. Następnego dnia udadzą się obaj ministrowie do Racconigi, gdzie Izwolski przyjęty będzie przez króla Wiktora Emanuela na posłuchaniu.

W Bułgaryi.

Sofia. Według nadeszłych tu sprawozdań z południowej Bułgaryi ludność postanowiła nie pozwolić dyrekcyi kolei oryentalnej wrócić do Bułgaryi. Cofnięcie straży wojskowej z linii kolei oryentalnej zrobiło wśród ludności najgorsze wrażenie; rząd też zwraca baczną uwagę na to usposobienie ludności.

Cholera w Warszawie.

Warszawa. Kuryer Warsz. donosi, że sekcya zwłok zmarłej onegdaj osoby, przybyłej przed kilku dniami z Petersburga, stwierdziła cholerę; również doraźne badanie bakteryologiczne wykazało, że w Warszawie zaszedł pierwszy wypadek cholery.

Nota turecka.

Konstantynopol. Porta wystosowała notę okrężną do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, z wezwaniem, aby poczyniły odpowiednie kroki przeciw obsadzeniu linii kolei oryentalnej przez Bułgaryę. Bułgarska dyrekcya kolei państwowej wezwała dotychczasowych urzędników kolei oryentalnej, aby przeszli do służby bułgarskiej. Tutejsza dyrekcya zapytana przez urzędników, co mają czynić, odpowiedziała, ażeby urzędnicy ustąpili tylko przed przemocą i udali się pod opiekę konsulatu filipopolskiego.

Nekrologia.

†

Wanda Reutt

nauczycielka w szkole im. Czackiego

urodzona w r. 1860 w Czeresowie na Litwie, po krótkich cierpieniach zmarła dnia 25. września 1908 r., opatrzona św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 27. września 1908 roku, o godzinie 3-ciej po popoł. z Snopkowa ul. Zielona na cmentarz Łyczakowski, na który rodzina — krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 25. września 1908.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Włodzimierz Strzemię Gołkowski

c. i k. kapitan okrętu liniowego i komendant c. i k. Akademii marynarki w Rjece (Fiume), kawaler orderu żelaznej korony III klasy, ozdobiony wojskowym krzyżem zasługi, medalem wojskowym jubileuszowym i oficerską służbową III klasy, kawaler orderu król. szwedzkiego Wazy II klasy, orderu ks. Czarnogórskiego Danilo II klasy z gwiazdą i tureckiego orderu Osmanie III klasy.

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 24. września 1908 r., przeżywszy lat 53.

Eksportacya zwłok odbędzie się dnia 26-go września b.r. o godzinie 4-ej po południu z domu żałoby pl. Bernardyński 1.9, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina zaprasza — krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Lwów, 25. września 1908.

„Concordia“ A. Kurkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Wózek na resorach na jednego konia, elegancki i lekki z poczwórnem siedzeniem sprzedam. Matiaszewski, Janowska 30. 1100

Poszukuję chłopca do nauki szewskiej. Berczuk, Lwów ul. Strzelecka 5. 1102

Rodzicom i opiekunom, którym zależy na dobrej opiece i wybornem utrzymaniu dla młodzieży szkolnej, poleca się pokoje u p. J. Nęckiej przy ul. Mochnackiego 26. Tamże obiady i kolacye dla osób dochodzących.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Emeryt inteligentny, oczytany i zdolny w koncepcie, nadający się do robienia korekty i do technicznej dziennikarskiej roboty, lub kobieta w średnim wieku o podobnych zdolnościach zechcą podać swe zgłoszenie pod adresem: „Dziennikarz" poste restante Lwów. Zamiejscowi od oferowania wykluczeni.

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą. — Karton 65 ct poleca fabryka Wityńskiego we Lwowie. Sklepy: Batorego 10. Żółkiewska 61.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę,

- 1 los austr. Czerwonego Krzyża
- 1 los węg. Bazylika
- 1 los serbski 10 fr.
- 1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Roznosicieli gazet, za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

Literaturę polską Chmielowskiego i **Literaturę powszechną** Święcickiego (wydanie Bibl. dzieł. wybor.) w dobrym stanie (w oprawie) kupię, „Literatura" post. rest. Lwów.

Kasa ogniotrwała używana Nr. 2, jakoteż sypialnia mahoniowa i fortepian przy ul. Brajerowskiej tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w Doroteum we Lwowie przy ul. Szajnochy. 1104

Sklepik do sprzedania! Wiadomość św. Teresy 16 Andrzej Hrab. 1103

Dom nowy z ogrodem i z parcelą frontową do sprzedania ul. Świętokrzycka l. 40. 1099

Ucznia poszukuje cukiernia Mieczysława Engla Sapiehy 27. 1096

Starszy rachunkowy urzędnik państwowy przyjmie posadę buchaltera lub kasyera. — Zgłoszenia Administracya Gońca Polskiego pod literą W. S. Adres Długosza 21. II. p. 1095

BOGUMIŁ PIRKEL
optyk i mechanik
Lwów, Akademicka l. 6. Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

Kamienica z wolnemi latami w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość Kopernika 20 w kancelaryi drukarni. Pośrednictwo wykluczone.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

DARMO 10.000 koron.

nie ale

UBOCZNY ZAROBEK

ofiarujemy każdemu, kto nam wyszle natychmiast korespondencyjną kartę. Bliższe bezpłatnie przez firmę „Uranos" we Fuerth (Bayern 15 Hirschenstrasse 44.

Za stałą płacą poszukiwani panowie i panie do zbierania anonsów.

Nauczycielka muzyki uczenica Karola Mikulego poszukuje lekcye muzyki. Zgłoszenia Administracya „Gońca Polskiego" pod T.

Panna z kaucyą poszukuje posady od 1. października, zgłoszenia „Adela" Goniec Polski.

W TOWARNI LUDOWEJ
(t. zw. Möbel- und Waarenschwemme)
w nowo otworzonem „DOROTEUM" we Lwowie, przy ul. Szajnochy 5, w suterenach, sprzedaje się z wolnej ręki bez licytacyi i aukcyi:
Otomany po koron 16, 18, 24 i wyżej; stoły po 3, 5, 8, 12 i w.; kredensy po K 20, 30, 50 i w.; łóżka po K 12, 15, 20 i w.; szafy po K 10, 16, 25 i w.; garnitury salonowe po K 50, 60 i w.

Prócz tu wymienionych, sprzedajemy też różne inne przedmioty, pochodzące z publicznej wyprzedaży, licytacyi, spadków i ze zwinięcia domowych gospodarstw z powodu stosunków familijnych, a mianowicie: Kilka kompletnych sypialń, jadalń, salonów, fortepian, pianino, motocykl, rowery damskie i męskie, wanny, kilka zwierciadeł, uprząż na konie, kilka powozów, maszyn do szycia, 2 konie, 3 psy, 15 kanarków, 25 królików, kilka skrzypiec, mandolin, lodowni, futer męskich i damskich, siodeł, sanek, dywanów, portyer, firanek, wyprawy ślubne, kilka kufrow, walizek, kas ogniotrwałych, wózków dziecinnych, różne starożytności, porcelany, bronzy, sztychy, mebelki itp.

Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy. Illustrowane cenniki za nadesłaniem 20 h. w markach.

Kupujemy też używane przedmioty lub bierzemy takowe w zamian. 1087

962

SETKI

resztek najmodniejszych materyj sukiennych na ubrania męskie i

KOSTYUMY DAMSKIE

które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy po **bajecznie, śmiesznie niskich cenach poniżej kosztów wyrobu.** — Skorzystajcie Państwo z tej **rzadkiej sposobności kupna** i zażądajcie odwrotną pocztą **naszych próbek resztek materyj.**

DOM ROZSYŁKOWY
I. Szląskiej Fabryki sukien
„SUDETIA" JÄGERNDORF.

Panie poszukiwane do zajęcia biurowego
Wiadomość „Goniec Polski".

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Konsumentów, oraz Odbiorców hurtownych, jak np. P. P. Restauratorów, Właścicieli kawiarń, pokoi do śniadań, mleczarń itp. tudzież P. P. Właścicieli konwiktów, P. P. Kuchmistrzów itd. na to, że moja

Pierwszorzędna elektryczna Piekarnia

otwarta w dniu 1. sierpnia 1906

we Lwowie, przy ul. Bogusławskiego 3. Tel. 954

jest urządoną przy uwzględnieniu najnowszych wynalazków tak co do techniki, jakoteż hygieny.

Wyroby tej fabryki piekarskiej zdrowotnej dostarczam w świeżym stanie o każdej porze dnia — Elektryczna Piekarnia produkuje zarówno chleb, jakoteż pieczywo białe.

P. P. Restauratorom, właść. Kawiarń i t. d. oraz większym Odbiorcom daję **znaczniejszy rabat,** — Sklepy własne utrzymuję: 1) przy ul. Bogusławskiego l. 3., 2) przy ul. Sykstuskiej l. 26, 3) przy ul. Sobieskiego l. 21, 4) przy ul. Łyczakowskiej l. 10, 5) przy ul. Piekarskiej l. 22, 6) przy ul. Zimorowicza l. 5, i 7) przy ul. św. Zofii l. 3. — Zamówienia listownie lub telefonem l. 954.

Z poważaniem
Franciszek Tabaczyński
Właściciel I. krajowej piekarni elektrycznej.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

882

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI «GOŃCA POLSKIEGO», PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.